



ASSOCIATION of POLISH ENGINEERS in CANADA

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH W KANADZIE

ASSOCIATION des INGÉNIEURS POLONAIS au CANADA



BIULETYN SIP

Nr.148

ODDZIAŁ OTTAWA

MAJ 2006 r.

POLSZCZYŻNA W SIECI

Atrakcyjna, dynamiczna, zmienia się szybciej, niż mogą nadażyć słowniki
Nie karmić trolla, czyli nie wpuszczać intruza

Internautą jest już co trzeci Polak. Zdania na temat wpływu Internetu na polszczyznę są podzielone: czy to przestrzeń prawdziwej wolności słowa, czy źródło językowej anarchii?

Najmniej historyczni są w tej sprawie językoznawcy. - Dawniej wyobrażaliśmy sobie, że język jest jeden dla wszystkich i wszystkich obowiązują te same zasady - mówi doktor hab. Radosław Pawelec z Instytutu Języka Polskiego na Uniwersytecie Warszawskim. - Ale w Internecie zrobiło się tak, jak w lesie: na jednej polanie mieszka niedźwiedź, na innej łos i nie przeszkadzają sobie wzajemnie. Czat (internetowa rozmowa) jest niepoprawny niejako programowo. Bywa że ktoś, kto włączy się do rozmowy i zacznie pisać poprawnie, zaraz jest wypraszany. Z kolei w blogu, który jest bardziej artystyczną formą, pokrewną literackiej - pamiętnikowi, funkcjonują zmodyfikowane zasady ortografii, np. pisze się oo zamiast ó albo q zamiast k. O ile blogi to zabawa językiem, w przypadku czatów pisanie z błędami, nieortograficznie, jest efektem niewiedzy i pośpiechu.

Tępy e-analfabetyzm

Mniej powściągliwi od językoznawców w ocenie poziomu polszczyzny w Internecie bywają sami internauci. Do przestrzegania zasad, zwłaszcza kultury - w tym języka, zobowiązuje tzw. netykieta, czyli internetowy savoir vivre. Są i akcje w obronie czystości języka, zainicjowane przez użytkowników Internetu, na przykład: Stop BYKOM!. "Koniec z potworami typu "mugł", "ktury", "karzdy", "rzaden"! Koniec z milionami !! i ?? stawianych po każdym zdaniu. Nie piSH-

my ff TeN Sposoop niom =D! Koniec z błędami, które straszą na stronach, forach, blogach! (...) Tępy e-analfabetyzm, nie dopuścimy do tego, aby za kilka lat Internet zapomniał zupełnie, co znaczy ortografia!" - apelują obrońcy polszczyzny na jednej z witryn.

Internet kojarzy się z możliwością wyrażania swoich poglądów w sposób absolutnie nieskrępowany - mówi Piotr Tchórzewski, rzecznik prasowy portalu Onet.pl. - Jesteśmy przeciwnikami cenzury. Stosujemy automatyczne filtry, które uniemożliwiają używanie wulgaryzmów. Poza tym rozmowę obserwują moderatorzy, którzy wstrzymują komentarze wulgarne lub takie, które mogłyby drastycznie naruszać czyjeś dobra osobiste. Z prowokatorami, którzy wypowiadają się agresywnie, najskuteczniej i najszybciej rozprawiają się sami uczestnicy forów.

Anna Jeż, doktorantka w Instytucie Języka Polskiego w Pracowni Języka Elektronicznych Ńrodnków Przekazu, bada sposoby wyrażania ekspresji: - Psychologowie i socjologowie twierdzą, że Internet oddala ludzi od siebie, zabija rozmowę. Tymczasem język odzwierciedla raczej coś odwrotnego. Anonimowość i szczególny rodzaj tego kontaktu - zawsze można wyłączyć komputer, udać, że odeszło się od monitora - skłania do różnych zachowań, negatywnych, ale i pozytywnych: do otwarcia się i wyrażenia uczuć.

Język blogów jest najbardziej ekspresyjną z internetowych odmian. Fakt, że autor blogu ma do dyspozycji tylko klawiaturę, zmusza do kre-

Przewodniczący: B. Gajewski tel.: 259-5015

Skarbnik: L. Cyfracki tel. 521-6228

Redakcja Techniczna: J.Taracha tel.:225-4678

Association of Polish Engineers in Canada, P.O. Box 8093, Stn "T", Ottawa ON K1G 3H6

SIP Internet: <http://www.kpk-ottawa.org/sip/>

Sekretarz: L. Zielińska tel.: 721-8238

Redaktor: K. Styś tel.: 224-1707

ISSN 1496-7251

Redakcja- e-mail: af736@ncf.ca

atywności. Najpopularniejsze są tzw. emotikony, inaczej śmieszki - "przewrócone" twarzyczki, które śmieją się albo robią grymasy, prezentując stan emocjonalny autora. Pierwotnie były tworzone ze znaków interpunkcyjnych, teraz zastąpiły je gotowe "buźki". Dla obrońców Internetu emotikony są potwierdzeniem tezy o bogactwie języka w sieci, dla przeciwników - niepotrzebnymi ozdobnikami, utrudniającymi czytanie.

-We współczesnej komunikacji coraz więcej jest hieroglifów, pisma obrazkowego, ale nie należy tego potępiać - mówi dr Pawelec. -Obrazki w funkcji informacyjnej, np. na lotniskach, bardzo dobrze się sprawdzają. Są użyteczne, proste, międzynarodowe. Internet też wytwarza swoje hieroglify, a właściwie rebusy, bo obrazek łączony jest z tekstem. To nie jest prymitywizacja, tylko modyfikacja związana ze zmianami kulturowymi.

Charakterystyczne dla języka w Internecie, zwłaszcza czatów, jest skracanie utartych zwrotów i formułek grzecznościowych. Tworzone są akronimy (pierwsze litery słów), a prościej - niektóre litery są zwyczajnie ucinane, jak w "pozdro" i "cze". Królują akronimy zaczerpnięte z angielskiego: THX -thanks, choć i polskich przybija: ChOTP - chcesz o tym porozmawiać? lub MSZ - moim skromnym zdaniem. Powszechna w Internecie fascynacja angielszczyzną manifestuje się też w zabiegu fonetycznego zapisywania słów, ale z angielska, np. "jush" albo "znoof". Z upodobaniem internauci mieszają też litery i cyfry: 4U - for you, "dla ciebie" i polskie: 3majcie się.

Sympatyczny atrament

- W Internecie ma miejsce dążenie do skrótu, ale też zjawisko odwrotne: wydłużanie i komplikowanie - mówi Pawelec. - Najlepszym przykładem jest hack mowa. Zapisuje się słowo nie literami tylko wszystkimi innymi znakami, jakie można wygenerować z klawiatury, żeby udawały litery, np. |-| zamiast H. Są już nawet tłumacze w Internecie, które przekładają normalny tekst na hack mowę. Nasi dziadkowie, babcie pisali dla zabawy listy miłosne atramentem sympatycznym, my piszemy hack mową i to jest właśnie ten dyskretny atrament epoki Internetu.

Zapożyczenia z angielskiego są, przyznają językoznawcy, nieuniknione. Zwłaszcza terminów technicznych, związanych bezpośrednio z Internetem i komputerami. Próby tłumaczenia zwykle kofczyły się porażką. - Na Politechnice Warszawskiej w latach 80. doktoranci tłumaczyli książeczki poświęcone programom użytkowym, takim jak Word - wspomina Pawelec. - Najzabawniejsze spolszczenie dotyczyło słowa kliknięcie, przetłumaczonego jako mlaśnięcie,

problem pojawił się z double click, wyszedł z niego dwumłask.

Do polszczyzny codziennej wchodzi coraz więcej pojęć odnoszących się do rzeczywistości wirtualnej, choćby zalogować się albo zawiesić się. Jest też ruch w drugą stronę: wyrazy takie, jak mysz, także - gryzof, czy blaszak (komputer) zyskały w języku mediów elektronicznych nowe znaczenia, a ponieważ są emocjonalnie nacechowane, sprzyjają oswojeniu zimnej terminologii technicznej. Zdarzają się słowa o bardzo ciekawej etymologii: denerwujący każdego internautę spam narodził się... gdy jeszcze nie było ani komputerów, ani sieci. W skeczu Monty Pythona spam to spiced ham, przyprawiona szynka, którą w restauracji serwowano do każdego zamówionego dania. W krajach anglosaskich upowszechniło się nazywanie spamem każdej niechcianej poczty. W zabawny sposób powstają też frazeologizmy, np. karmić trolla. Troll - brzydki stwór, krasnolud, postać z mitologii skandynawskiej - to osoba, która na forum internetowym odzywa się głupio. Trolle trzeba zignorować, nie odpowiadać na jego posty, innymi słowy: nie wolno karmić trolla.

- Język w Internecie jest dla naukowców bardzo atrakcyjny, bo to najszybciej zmieniająca się odmiana polszczyzny - mówi dr Pawelec. -Zmiany następują tak szybko, że kiedy kończymy opis jakiegoś zjawiska, jego już w sieci nie ma, są inne, zupełnie nowe.

AGNIESZKA KWIECIEŃ

CYBERJĘZYK POLSKI

flooder ktoś, kto zaśmieca sieć, wrzucając mnóstwo tekstów, e-maili; od ang. powódź, zalanie czymś

komp, blaszak komputer

spamer ktoś, kto przysyła spam

banować zabraniać

bootowanie proces uruchamiania się komputera

updateować uaktualnić

flamer ktoś, kto wysyła obraźliwe wiadomości

papatki pożegnanie, pa!

Perły na śmietniku

Janusz Leon Wiśniewski, autor "Samotności w sieci"

Kiedy nie było jeszcze stron www i komunikatorów takich jak Gadu-Gadu, język Internetu przypominał język mówiony. Teraz internauci dążą do skrótości. Nie oznacza to jednak, że komunikaty są mniej treściwe. Badania dowiodły, że zawierają tyle samo informacji, co język mówiony. Jako pisarz uważam, że język w sieci ubożeje, pada ofiarą naszego pośpiechu i lenistwa chcemy dostać jak najwięcej informacji w jak najkrótszym czasie. Ten styl komunikacji przenika do codzienności, szczególnie w mło-

dym pokoleniu. Nawet na papierze stosujemy dziś emocjonalne ikony, na przykład uśmiechy stworzone z dwukropka, myślnika i nawiasu. Uważam, że język Internetu nie jest jakościowo gorszy od mówionego, pozwala przekazać emocje, zakochać się lub zaprzyjaźnić. Jestem wielkim zwolennikiem wolności wypowiedzi, którą gwarantuje sieć. To prawda, że jest ona wielkim śmietniskiem, ale uczymy się wyławiać z niej perły. Ocenzowanie Internetu by go zabiło.

Emotikony

not.p.w.

:-) uśmiech
:-(smutek
:-* całus
:^/ no... nie wiem
:-P pokazuję język
:-Q jestem palaczem
:-# mam zasznurowane usta
:-D szeroki uśmiech
:-c skrajna depresja
oo- jestem zmieszany
:-\ nie mogę się zdecydować
: :-) pomówmy w cztery oczy
:-& język mi się płacze
:-9 oblizuję się
@'-,-,-- kwiat róży
D'-,-,-- tulipan
C[] kubek kawy
C_/ herbata
-@- pierścionek
~== świeca
O:-) aniołek
[:]= robot
5:-) Elvis Presley
c):-= Charlie Chaplin
(Z(:^| Napoleon
:8) prosiaczek
:3)~~ myszka

Złudzenie szczęścia

Na negatywny wpływ Internetu najbardziej narażeni są najmłodsi. Grupa uczniów z jednej z warszawskich podstawówek założyła stronę, która stała się forum wymiany niewybrednych opinii o nauczycielach. Sprawa wyszła na jaw i powiadomiono rodziców. Reakcje były różne, jednego z rodziców zmartwił wyłącznie fakt, że dziecko pisze nieortograficznie. Znacznie poważniejsze od językowych są jednak konsekwencje psychologiczne, a fascynacja Internetem prowadzić może nawet do uzależnienia. Ewa Biernat-Chojnacka, psycholog i pedagog specjalny, mówi: Jak w przypadku każdego uzależnienia, sygnałem alarmowym jest utrata kontroli nad ilością czasu spędzanego przed monitorem. "Netoholik" niecierpliwie czeka, kiedy będzie mógł uruchomić komputer, a potem nie potrafi się do niego oderwać, ma wrażenie, że nie mo-

że tego zmienić, albo ma iluzję kontroli. Odbywa się to kosztem normalnego funkcjonowania i prowadzi do degradacji dotychczasowych funkcji społecznych. Przyczyną uzależnień zazwyczaj jest pragnienie ucieczki: od dyskomfortu psychicznego, samotności, pustki życiowej, beznadziei, napięć popędowych i lęków społecznych. W nałóg internetowy najłatwiej popadają osoby nieśmiałe, o niskim poczuciu wartości, osamotnione, takie, które z trudem nawiązują kontakty interpersonalne. Internet daje im natychmiastową gratyfikację lepsze samopoczucie, akceptację, wyeliminowany zostaje stres. Oczywiście, to tylko złudzenie szczęścia.

a.kw.

Rzeczpospolita nr 86/2006 r.

Airbus kupi polskie wynalazki

Europejski koncern samolotowy Airbus zaproponował współpracę firmie Partners Technology, zrzeszającej polskie ośrodki badawcze. Wartość inwestycji i zamówień przekroczy 140 mln dolarów

Airbus w zeszłym roku przyjął rekordową liczbę zamówień na nowe samoloty o wartości 95 mld dolarów.

Najbardziej obiecujące programy badawcze, które wskazał Airbus, będą realizowane jeszcze w tym roku i zaangażują co najmniej 200 naukowców. Airbus spośród kilkudziesięciu zaoferowanych mu technologii za najbardziej interesujące uznał te związane z materiałami pozwalającymi zmniejszyć tarcie, poprawić ergonomię przyrządów bezpiecznych dla środowiska. Po podpisaniu kontraktów polskie ośrodki otrzymałyby zlecenia na modelowanie matematyczne, pomiary i testy wykorzystywane w projektowaniu.

Europejski gigant chce m.in., wspólnie z Instytutem Metali Nieżelaznych w Gliwicach, rozwijać technologie tworzenia stopów aluminiowych, a technologie niepalnych materiałów z Instytutem Włókien Naturalnych w Poznaniu i Centralnym Instytutem Ochrony Pracy.

Przedstawiciele Airbusa podkreślają, iż zamawianie badań w polskich ośrodkach naukowych jest konsekwencją wieloletniej współpracy. Pierwsze zakupy w polskich zakładach Airbus zrobił w 1997 roku. Według szacunków koncernu do 2008 roku wartość jego inwestycji i zamówień w Polsce przekroczy 140 mln dolarów. Od niemal dziesięciu lat komponenty lotnicze - elementy drzwi i wyposażenia przeciwpożarowego kilku modeli samolotów pasażerskich - dostarczając Airbusowi PZL Świdnik. Część konstrukcji kabiny pilotów do całej rodziny maszyn typu A - 320 i 330, produkują

SPK KOŁO NR 8

zaprasza na pogadankę

p. Zofii Zawadzkiej Polacy w Indiach 1942-1948

Data: 2 maja (wtorek) 2006 r.

Godz.: 19.30

Miejsce: Dom Polski SPK, 379 Waverley St
Po programie Koło Pań przy SPK
zaprasza na kawę i ciastka

SPK KOŁO NR 8

zaprasza na pokaz filmu

fabularnego opartego na faktach

Kapitan Schreier, jeden lot, a tak wiele dla historii

Data: 18 maja (czwartek) 2003 r.

Godz. 19.30

Miejsce: Dom Polski, 379 Waverley St.

warszawskie zakłady EADS PZL Okęcie.

Elementy podwozi samolotowych powstają w krośnieńskiej filii amerykańskiej firmy Goodrich. Ogromną pływającą platformę do transportu elementów kadłuba największego Airbusa A 380 wykonała za 8 mln euro Gdańska Stocznia Remontowa.

Airbus nie zamierza zmniejszać zamówień w polskich firmach. Poinformował, że koncern w zeszłym roku przyjął rekordową liczbę zamówień na nowe samoloty o wartości 95 mld dol. Większość najpopularniejszych, wąskokadłubowych A 320 kupiły tanie linie azjatyckie.

Od 2004 roku Airbus dostarcza więcej samolotów niż amerykański rywal Boeing. - Jesteśmy gotowi przygotować ofertę dla PLL LOT, kiedy polski przewoźnik będzie realizował plan wymiany swych średniodystansowych samolotów - zapowiedział John Blanchfield, dyrektor marketingu technicznego.

ZBIGNIEW LENTOWICZ

Rzeczpospolita nr 71/2006 r.

Nota redakcji. Polskie firmy związane z przemysłem lotniczym współpracują również z amerykańską firmą Boeing.

Restrukturyzacja inteligencji

Wśród rzeczy i spraw, do których chętnie wracamy pamięcią, jest bez wątpienia dawna polska inteligencja. Te Siłaczk i Judymy, które pracowały u podstaw... także inżynierowie, bez których nie obył się żaden zryw narodowy i którzy potem rej wodzili przy odbudowie państwowości.

O wyższości tamtej inteligencji nad peerelowską inteligencją pracującą i obecną niejednokrotnie dyskutowano po przełomie, a w połowie lat 90. przetoczył się przez łamy prasowe prawdziwy polemiczny serial i temat wcale nie został wyczerpany. Nie wygasła nostalgia za tamtym kształtem inteligencji, za jej ówczesną rolą duchowej przewodniczki narodu, istotnej

siły sprawczej odrodzenia państwowości.

Tęsknota za taką inteligencją jest w pełni zrozumiała, szczególnie w kontekście poczynań tych struktur i organów, które po niej przejęły rolę przewodnią i dziś przewodzą narodowi za pieniądze. Wielu z nas wzdycha do Siłaczk, patrząc jak się mozolą gimbusy, tęskni za doktorem Judymem, wypieszczony przez Narodowy Funduszu Zdrowia.

Oczywiście jest to tęsknota bez nadziei - przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia. Nie ten czas, nie ten świat, nie ta inteligencja... Trudno te różnice omawiać w całości, pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na jedną kwestię - zmiany strukturalne.

Obecna struktura inteligencji istotnie odbiega od tamtej sprzed wieku i nie jest to tylko polska przypadłość, ale efekt zachodzących przemian cywilizacyjnych. Zaczniemy może od takiej, pozornie odległej od tematu konstatacji, że nic we współczesnym świecie nie przyrasta w takim tempie, jak słowo. Wynika to stąd, iż słowo jest tym wyjątkowym wytworem, na który nie ma obecnie bariery popytu. Niegdyś, gdy wymiana zdań odbywała się wyłącznie bezpośrednio, taka bariera istniała - podaż zawsze można było przerwać, choćby krótką dyspozycją: zamknij się!

Dziś, gdy technika stworzyła słowu kanały dystrybucji o nieograniczonej praktycznie przepustowości, nie można gadających powstrzymać, bo oni praktycznie nie mówią do słuchacza. Urobek idzie w eter lub na skład. Popyt tworzą nie uszy, ale łamy, kanały i platformy. We współczesnym świecie, pełnym barier, limitów i kwot, prawdziwie wolna pierwotną wolnością pozostaje dziedzina słowa. Jej wolne, nieograniczone przestrzenie wabią serca i umysły - tu myśli nie grozi przestój, nad gębą nie wisi widmo bezrobocia.

Mamy więc taką sytuację, że inteligencja, dzięki dynamicznemu rozwojowi edukacji 4



STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW POLSKICH
ODDZIAŁ OTTAWA



ZAWIADOMIENIE
O
WALNYM ZEBRANIU
(sprawozdawcze)

DATA: 25 MAJA (czwartek) 2005 r.
GODZ. : 19.30 (pierwszy termin) 19.45 (drugi termin)
MIEJSCE: DOM POLSKI SPK, 379 WAVERLEY ST, OTTAWA

PORZĄDEK OBRAD

- 1) Otwarcie zebrania
- 1a) Uroczyste podziękowanie zespołowi redakcyjnemu Biuletynu SIP.
- 2) Wybór Prezydium (Przewodniczącego i Sekretarza)
- 3) Przyjęcie porządku obrad
- 4) Przyjęcie protokołu z poprzedniego Walnego Zebrania
- 5) Sprawozdania:
 - a) Przewodniczącego
 - b) Skarbnika
 - c) Komisji Rewizyjnej
- 6) Dyskusja o sprawozdaniach
- 7) Uchwała absolutorium
- 8) Przedstawienie Preliminarza budżetowego na kadencję 2006-07 i dyskusja
- 9) Wolne wnioski
- 10) Zamknięcie zebrania

UPOWAŻNIENIE

Niniejszym upoważniam kol.

do reprezentowania mnie na Walnym Zebraniu Oddziału w dniu 25 maja 2006 r.

NAZWISKO Podpis

Uwaga: Uczestnik zebrania może reprezentować nie więcej niż 5 (pięć) osób.



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG STOŁECZNY KALENDARZ SPOTKAŃ I IMPREZ – Maj 2006 r.

Jednym z zadań Kongresu Polonii Kanadyjskiej jest koordynowanie działalności Organizacji Terenowych. Okręg stołeczny KPK wspólnie z Stowarzyszeniem Inżynierów Polskich postanowił prowadzić i publikować Kalendarz Spotkań i Imprez w formie drukowanej i na Internet pod adresem www.kpk-ottawa.org/sip/kalendarz. Powinien on pomóc w planowaniu aktywności i zapobiec konfliktom dat. Kalendarz internetowy będzie uaktualniony w przeciągu 24 godzin po zgłoszeniu nowej imprezy, a w formie drukowanej każdego miesiąca. Dla uniknięcia nieporozumień, kalendarz drukowany zawiera TYLKO imprezy zgłoszone przez organizatorów do 19-go każdego miesiąca na powyższej stronie internetowej, lub telefonicznie do:

Lidia Zielińska tel. 721-8238;

Zbigniew Pierścianowski tel. 739-3629

REGULARNE SPOTKANIA

Dzień tygodnia	Organizacja	Kontakt	Telefon
Poniedziałek	Chór im. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
Poniedziałek	Grupa taneczna „Polanie” - próba	E. Pohl	722-4951
Wtorek	ZHP Szczep „Jutrzenka” - zbiórka	K. Rudak	248-8590
Wtorek	ZHP Drużyna harcerzy „Turnia” - zbiórka	M. Gorzkowski	823-6649
Wtorek (1-szy lub 2-gi)	SPK, pogadanki historyczne	J.A. Dobrowolski	733-5161
Wtorek (3-ci)	Stowarzyszenie Inżynierów Polskich (SIP)-referat / wykład	L. Zielińska	721-8238
Wtorek (4-ty)	Polski Instytut Naukowy w Kanadzie (PINK)-referat / wykład	J. Leśniak	226-8944
Środy	Ottawski Klub Teatralny (O. Klub Teatr.)	S. Kielar	828-0225
Środa (1-sza)	Klub „Białe Orły” – zebranie zarządu	I. Kotecki	828-6367
Środa (1-sza)	Stowarzyszenie Twórców w Ottawie (Stow. Twórców)	B. Gajewski	259-5015
Środa (2-ga)	SPK, zebranie zarządu	P. Nawrot	820-7582
Środa (3-cia)	SPK, pogadanka krajoznawcza	J. Dubiel	829-8309
Środa (4-ta)	Chór im. Paderewskiego – zebranie zarządu	A. Michałowska	226-6793
Czwartek	Stowarzyszenie Polskich Seniorów „Ognisko”	J. Rudowicz	237-2663
Czwartek	Gimnastyka dla seniorów – REGINA	R. Gil	228-6263
Czwartek (1-szy lub 2-gi)	Kongres Polonii Kanadyjskiej - Ottawa	K. Stefański	842-7269
Czwartek (3-ci lub 4-ty)	SPK, film historyczny	J. Rudowicz	237-2663
Piątek (4-ty)	Fundacja Dziedzictwa Polskiego (Fund. Dziedz. Pol.)	J. Semrau	741-5465

Po bliższe informacje prosimy kontaktować się z organizatorami

IMPREZY PLANOWANE NA ROK 2006

Data	Impreza	Organizatorzy	Kontakt	Telefon
2 maj	„Polacy w Indiach 1942-1948”: p. Z. Zawidzka	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
7	Święto 3-go Maja – Msza Święta i Akademia	Szkoła Zachodnia	T. Wodkowska	825-0146
12	Recital fortepianowy w wykonaniu Adama Osińskiego	Fed. Polek Ogniwo 8	E. Zadarnowska	739-8663
18	Film: „Kapitan Schreier – jeden lot, a tak wiele dla historii”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	237-2663
25	Walne Zebranie członków stowarzyszenia	SIP Oddział Ottawa	B. Gajewski	259-5015
28	Pierwsza Komunia Święta	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
4 czer	Wiosenny Koncert Chóru „Przy Wiośnie Radośnie”	Chór J. Paderewskiego	W. Garlicka	731-6376
6	„Losy okrętów i statków, które powróciły do Polski po II Wojnie Światowej” – p. M. Rzucidło	Koło SPK Nr 8	J.A. Dobrowolski	733-5161
7	Koncert Jazzowy: Jan Jarczyk Quartet	Fund. Dziedzictwa Pol.	A. Gołębiowski	825-7774
18	Święto Bożego Ciała	Parafia Św. Jacka	Sekretariat	230-0804
22	Film: „Tajemnicza śmierć żołnierza AK ps Anoda”	Koło SPK Nr 8	J. Rudowicz	237-2663
9 lipca	Tradycyjny piknik członków SPK i SIP	Koło SPK Nr 8 i SIP	P. Nawrot	820-7582
12 sier	Bankiet z okazji Święta Wojska Polskiego	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
13	Msza Święta z okazji Święta Wojska Polskiego	Koło SPK Nr 8	P. Nawrot	820-7582
11 list	Remembrance Day			
12	Święto Niepodległości – Msza Św. i Akademia	PINK (Ottawa)	J. Leśniak	226-8944

Dom Polski SPK, 379 Waverley St., Ottawa K2P 0W4 : tel. 594-5948

Gospodarze Domu Polskiego SPK: pp. Grażyna i Jerzy Daszczyński, tel. 260-0665

gwałtownie rośnie jako grupa społeczna - przy czym nierównomiernie rosną jej poszczególne segmenty. Coraz mniejszy jest w niej udział umysłów, które owocują czynem, coraz większy natomiast tych, które owocują słowem. Czynu po prostu trzeba mniej, bo go przejmuje technika coraz wydajniejsza, coraz bardziej wyrafinowana. Słów natomiast - coraz więcej, bo coraz nowe otwierają się łamy, stacje, studia.... ze wszystkich ludzkich organów gęba wydaje się mieć przyszłość najbardziej świetlaną.

Zmiany następujące w strukturze inteligencji znajdują wyraźne odbicie w życiu, co łatwo zauważyć na odcinku choćby mediów czy polityki. Inteligencji owocującej czynem coraz trudniej przebić się tam przez zwarty front inteligencji owocującej słowem - politologów, socjo-

logów, psychologów zwykłych i społecznych... Ludzi czynu prawie nie widać - chyba, że jest reportaż z sądu. Taka jest bowiem pierwsza różnica między czynem a słowem, że za czyn można siedzieć, a za słowo - niezwykle rzadko - prawie nie. Z tego się biorą dalsze różnice - tam, gdzie proces myślenia owocuje czynem, recenzentem jest praktyka; tam, gdzie słowem - kolejny myśliciel.

Praktyka kładzie bariery dla bzdury nieprzebyte; kolega myśliciel - bynajmniej. Stąd dyrdymały, które się rodzą dziś tak obficie w głowach owocujących słowem - swoich i obcych. Dyrdymały, na które nie ma mocnych - które zdolne są stłumić każdy głos rozsądku.

hen

Przegląd Techniczny nr 8/2006 r.

Motorem za wzorem

W zakończonych 30 Akademickich Mistrzostwach Świata w Programowaniu Zespołowym w San Antonio (USA) studenci informatyki z Uniwersytetu Jagiellońskiego zostali wicemistrzami świata. Drugi polski zespół - z Uniwersytetu Warszawskiego - zajął VII miejsce. **Rozmowa z jego twórcą i opiekunem prof. Janem Madeym.**

Sławomir Mizerski: - Panie profesorze, dlaczego tak wielu ludzi ignoruje lub wręcz nie lubi matematyki?

Jan Madey: - Ponieważ matematyka kojarzy im się z czymś bardzo trudnym, niezrozumiałym, niepotrzebnym i co więcej - niemożliwym do ogarnięcia. Według mnie to wyłącznie sprawa złego nauczyciela i złego podejścia. Bo matematyka to wspaniały trening umysłu.

Jakie pan, informatyk, ma oczekiwania pod adresem wykształconego Polaka w kwestii znajomości matematyki?

Jak wiadomo po treningach gimnastycznych uzyskuje się pewną sprawność. I ja oczekuję, że matematyka pozwoli ludziom osiągnąć sprawność umysłową niezbędną do normalnego funkcjonowania.

Mam nadzieję, że nie oczekuje pan ode mnie, że pamiętam konkretne formuły matematyczne?

Nie, chociaż mam nadzieję, że - tak jak w każdej dyscyplinie - zna pan pewne podstawowe fakty, prawa i na przykład, gdy słyszy pan o twierdzeniu Pitagorasa, to ten termin się panu z czymś konkretnym kojarzy.

Niechęć do matematyki to tak naprawdę niechęć do gimnastykowania się?

Niechęć do wysiłku intelektualnego. A wysiłek jest niezbędny do opanowania każdej umiejętności czy dziedziny wiedzy. Matematyka jest o tyle specyficzna, że w niej niewiele osiąga się za pomocą zwykłego wkuwania na pamięć, ponieważ trzeba cały czas

myśleć, wyciągać wnioski i działać aktywnie. Dobra forma matematyczna usprawnia czy wręcz umożliwia dialog publiczny?

Owszem. Dodać należy także aktywne życie umysłowe. Brak logicznego myślenia daje się niestety zauważyć wszędzie.

W życiu publicznym mamy obecnie sezon afer, a po ostatniej maturze mówi się już o aferze matematycznej, ponieważ wyniki z tego nieobowiązkowego przecież przedmiotu były bardzo słabe.

Przy próbie jednolitego podejścia w całej Polsce okazało się po prostu, że wiedza matematyczna jest różna w różnych miejscach kraju, ponieważ matematyka jest często źle uczona. Zły nauczyciel potrafi do matematyki zniechęcić, uruchomić w dziecku blokadę.

Bardziej niż nauczyciel innego przedmiotu?

Owszem. Inne przedmioty mają w sobie pewną atrakcyjność wynikającą z odniesień do otaczającej rzeczywistości. Nawet jeśli nauczyciel jest nudny i nie potrafi zainteresować, uczeń może się sam zainspirować, np. obserwując przyrodę czy oglądając film dokumentalny. W przypadku matematyki to bardzo trudne.

Czy ślepy pęd do komputera, tak charakterystyczny dla dzieci, może rozbudzić zainteresowanie matematyką?

Kiedyś tak było, ponieważ komputer służył głównie do programowania, które mogło dotyczyć różnych ciekawych zagadnień. Język, w którym pisało się te programy, wymagał dyscypliny umysłowej, precyzji formułowa-

nia myśli, a więc dokładnie tego, czego uczy matematyka. Chodziło o to, aby mój rozmówca – czyli komputer – zrozumiał, o co mi chodzi. To był najszybszy i najlepszy sprawdzian, uczący znajomości rzeczy, ale także pokory.

Tamta rola komputera to już przeszłość?

Kilkanaście lat temu to była droga do gimnastyki umysłu. Teraz komputera masowo używa się nie do pisania programów, ale do buszowania w sieci, komunikacji z innymi, oglądania filmów, słuchania muzyki.

Słyszałem, że my Polacy matematyki nie lubimy, bo jako dusze słowiańskie nie przywiązujemy wagi do precyzji obliczeń, logiki wywodu, ale do emocjonalnej strony życia, do sfery uczuć.

Jeżdżę od lat po świecie jako informatyk i porównuję naszą młodzież akademicką z młodzieżą zagraniczną. Uważam, że jest ona wykształcona matematycznie lepiej, czego zresztą dowodzą wszystkie światowe konkursy informatyczne. Z drugiej strony zdaje sobie sprawę z tego, że moje widzenie jest może wycinkowe, ponieważ stykam się z młodzieżą wybitnie zdolną, np. objętą działalnością Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. Ale widzę naprawdę wspaniałych młodych ludzi, których nie trzeba inspirować, bo oni są już zainspirowani.

Wniosek: nasi wybitnie zdolni są przynajmniej tak samo wybitnie zdolni jak ci na świecie?

Są nawet lepsi.

Czy średnia wykształcenia matematycznego polskiej młodzieży jest też tak dobra?

Uważam, że nie powinniśmy mieć żadnych kompleksów. Zdolną młodzież mamy wszędzie, nawet w małych wioskach, co pokazuje właśnie Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci, w którym działam od ponad 20 lat, a który obejmuje opieką ok. 500 osób rocznie. Niektórzy wybitnie utalentowani pochodzą z miejscowości, o których istnieniu w ogóle nie słyszałem, większość jest spoza ośrodków akademickich. Wielu wywodzi się z rodzin bez żadnych tradycji inteligenckich, czasem z rodzin patologicznych. Fundusz próbuje ich wychycić i pomóc im się rozwijać we własnych środowiskach, a przy okazji aktywizować same środowiska.

To chyba trudne, bo w środowiskach wiejskich może pojawiać się pytanie: A po co mojemu dziecku ta matematyka? Czy z tego będzie miało chleb?

Jest jeszcze gorzej. Dziecko szczególnie zdolne jest trudne dla szkoły, a ona jest trudna dla niego. Dwójka takich dzieciaków potrafi rozbić spokojny proces nauczania w szkole, bo

potrzebują one czegoś innego, a kiedy tego nie otrzymują, nudzą się. Nauczyciel nie jest w stanie się z nimi komunikować. Często wydaje mu się nawet, że są to dzieci niedorozwinięte.

Jak się wpada na trop wybitnie uzdolnionego dziecka?

Roszyliśmy za pomocą mediów oraz bezpośrednich kontaktów prośbę, że jeśli ktokolwiek widzi dziecko, które wydaje się szczególnie zdolne, niech się skontaktuje z Biurem Funduszu (polecam stronę: <http://www.fundusz.org>). Nie ma to być dziecko pilnie uczące się, wykonujące polecenia, ale ktoś, kto ma w sobie „motorek” i ciekawość świata. Dotyczy to dowolnej dyscypliny naukowej lub artystycznej, a nie tylko matematyki. My mamy wyrafinowaną, czteropoziomową procedurę pozwalającą na selekcję i wybór co roku około 500 dzieci, które obejmujemy opieką.

Co to jest ten motorek?

Talent, pasja, potrzeba wewnętrzna, żeby szukać prawdy, wiedzy, robić coś. Taki pęd do poznawania świata, np. potrzeba rozwiązywania problemów matematycznych. Szczególnie ważne jest, jeśli robi się to wbrew rozmaitym przeszkodom. Mamy przypadki, że dzieciak chodzi do biblioteki parę kilometrów w śniegu, w domu ojciec alkoholik, żadnej pomocy. To właśnie jest ten motorek.

Wygląda na to, że jak ktoś nie ma motorka, nie nauczy się przyzwoicie matematyki w kraju, w którym na maturze nie zdaje się tego przedmiotu obowiązkowo. Czemu miało służyć wyłączenie matematyki?

Ta decyzja mogła wynikać z przekonania, że polska szkoła jest za bardzo wymagająca, matura także. I że może trzeba zadbać o to, aby dziecko szło do szkoły z radością. Na szczęście matematyka znowu będzie na egzaminie maturalnym obowiązkowa.

Z jednej strony ignorujemy matematykę, z drugiej jesteśmy dumni czytając o sukcesach naszych młodych informatyków. To nie są pojedyncze wyskoki indywidualności, ale regularne osiągnięcia całych zespołów.

W tej chwili jest kilka głośnych światowych imprez informatycznych i we wszystkich odnosimy sukcesy. Na poziomie szkolnym są to olimpiady. Polskę reprezentują w nich zwycięzcy olimpiady krajowej, którzy chodzą do dobrej szkoły, z zaangażowanym pedagogiem.

Trochę podhodowani?

Tak, ale nie w sposób enerdowski, scentralizowany i sztuczny, ale w sposób naturalny, rozproszony, w wyniku wielu inicjatyw. Potem ci ludzie idą na najlepsze krajowe uczelnie. My, jako Uniwersytet Warszawski, zgar-

niamy absolutną większość olimpijczyków z informatyki i matematyki.

Ale te konkursy to nie jest impreza masowa? Rzeczywiście. W olimpiadach bierze udział parę tysięcy osób, do finałów dochodzi 50–60. A wygrywa i reprezentuje nas za granicą kilkoro.

Olimpiady są dla młodzieży szkolnej, a co potem?

Od trzydziestu już lat odbywa się międzynarodowy konkurs w programowaniu zespołowym dla studentów, zapoczątkowany w USA, ale obejmujący teraz już cały świat (jego witryna jest pod adresem:

<http://icpc.baylor.edu/icpc>).

Na jesieni są przeprowadzane zawody regionalne, w których obecnie uczestniczy kilka tysięcy drużyn z około półtora tysiąca uczelni z całego świata, a najlepsi (w tym roku 80 drużyn) awansują do finałów, które odbywają się na wiosnę, na ogół w USA. Jeśli chodzi o Uniwersytet Warszawski, to wszystko zaczęło się jesienią 1994 r., kiedy to dowiedziałem się przez przypadek o konkursie. Wówczas pojechała na zawody regionalne do Amsterdamu trójka moich studentów, których znałem jeszcze z czasów szkolnych (jako stypendystów Funduszu), i niespodziewanie wygrali. Dobór drużyn to dziś już cały mechanizm, który wypracowaliśmy z profesorem Krzysztofem Diksem.

W tym roku ok. 60 studentów u nas na wydziale walczyło o to, aby znaleźć się w osiemnastce najlepszych. Z tej grupy powstało sześć zespołów uczestniczących w akademickich mistrzostwach Polski, z których trzy najlepsze pojechały następnie na mistrzostwa Europy Środkowej. Na tej imprezie zajęliśmy pierwsze i drugie miejsce i dwunasty raz z rzędu będziemy na finałach światowych. Taki wynik mają jeszcze tylko dwie uczelnie na świecie. No i warto przypomnieć, że w 2003 r. nasza drużyna znokautowała rywali i zdobyła mistrzostwo świata.

Czy nie jest tak, że wyhodowaliśmy wąską ekipę zwycięzców, takiego informatycznego Małysza, który przesłania ogólną mizериę?

Nie, to jest odnawiająca się ekipa, bo przepisy są takie, że jedna osoba może startować w finałach tylko dwukrotnie. Kiedyś myślano o ograniczeniu wieku startujących, ale okazało się to niepotrzebne.

Te sukcesy mają jakieś istotne konsekwencje? Choćby takie, że światowe firmy zauważyły nasze osiągnięcia, pojawiają się tutaj i zakładają nie punkty sprzedaży, tylko poważne ośrodki badawczo-rozwojowe. To wielka szansa dla kraju i dla młodzieży, która nie musi emigrować i może się realizować na miejscu.

Sukcesy informatyków sprawiły, że IBM otworzył w Krakowie ośrodek badawczo-rozwojowy, a i z innymi światowymi firmami trwają rozmowy. Tu jest kopalnia diamentów. Na świecie zaczyna panować przekonanie, że my Polacy jesteśmy informatyczną potęgą. Słusznie?

Czas teraz na informację o kolejnym prestiżowym konkursie programistycznym, Top Coder (<http://www.topcoder.com/tc>), organizowanym w USA przy współpracy czołowych firm informatycznych. Uczestnicy walczą o prymat indywidualnie przez Internet co tydzień, a parę razy w roku kilkudziesięciu najlepszych jest zapraszanych do USA w celu bezpośredniej konfrontacji. Obecnie jest zarejestrowanych blisko 70 tys. osób. Ranking jest prowadzony w kategorii osób, uczelni oraz państw. Indywidualnie studenci z UW już kilka razy wygrywali i pięciu jest obecnie w pierwszej pięćdziesiątce. Nasza uczelnia od prawie roku zajmuje pierwszą pozycję. Polska jako kraj zajmuje najczęściej drugą pozycję, za USA, ale już dwa razy byliśmy – choć przez parę tygodni – i w tej kategorii liderem. To także jest zauważane na świecie!

Może tajemnica tkwi w tym, że my przewyższamy inne ekipy organizacyjnie?

Rzeczywiście dobra organizacja jest niezbędna. Ale jeszcze ważniejsze jest stworzenie właściwej atmosfery na uniwersytecie.

Na czym to polega?

Na działaniu. Naszych asów szkoli teraz wspomniany już wcześniej prof. Diks, który kiedyś był moim studentem. Wspomaga go wielu młodszych kolegów, często wcześniejszych zawodników. Ja sam już nie uczę, pełnię teraz inną rolę – nagłaśniam, załatwiam stypendia, zdobywam sponsorów. A kiedy jedziemy na imprezy zagraniczne, czasem robię za kierowcę, organizuję atrakcje, staram się, by w czasie zawodów trwających 5 godzin zawodnicy nie martwili się o nic. Dzięki konkursom nasza uczelnia stała się znana. Najlepsi kandydaci na studia ciągną na UW. Oni wiedzą, że tu się mogą sprawdzić. Mnie też było przyjemnie, kiedy w orędziu noworocznym pan prezydent wspomniał o światowych sukcesach informatyków z Uniwersytetu Warszawskiego.

Sławomir Mizerski

Polityka nr16/2006 r.

Prof. dr hab. Jan Madey – matematyk, informatyk, specjalista w zakresie inżynierii oprogramowania. Od 1964 r. związany z Uniwersytetem Warszawskim – w latach 1984–1996 dyrektor Instytutu Informatyki UW, gdzie obecnie zajmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego, jest też pełnomocnikiem rektora

ra ds. informatyzacji. Członek Komitetu Informatyki PAN, przewodniczący Rady ds. Edukacji Informatycznej i Medialnej przy MENiS, wiceprzewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Autor metodyki inżynierii oprogramowania zwanej „Parnas-Madey Four Variable Model”. Przewodniczący Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci oraz wiceprzewodniczący Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego.

Zwycięzcy konkursu ACM-ICPC 2006

1. Uniwersytet w Saratowie
2. Uniwersytet Jagielloński
3. Politechnika Aftajska
7. Uniwersytet Warszawski

WIEŚCI z KRAJU

◆ Gdyby wybory odbyły się w pierwszych dniach kwietnia br., PO uzyskałaby 32% poparcia, PiS - 30%, SLD - 9%, Samoobrona - 8%, LPR - 2%, a PSL - 1% - wynika z sondażu CBOS. W porównaniu z marcem PO zyskało 3%, SLD - 2%, Samoobrona - 2% Straciły natomiast partie: PiS - 3%, LPR - 4%, PSL - 1% Badanie przeprowadzono w dniach 1 - 4 kwietnia 2006 roku na liczącej 1025 osób, reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków.

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w połowie kwietnia br., wygrałaby je PO - wynika z najnowszego sondażu Polskiej Grupy Badawczej (PGB). Platforma z 30% poparciem, które od marca wzrosło o 3%, wyprzedziła PiS - 29% (spadek o 2%) i koalicji SLD-SdPI - 15% (bez zmian).

Kolejne miejsca zajęły: Samoobrona - 12% (+2); i Liga Polskich Rodzin - 5% (-1). %

Poniżej 5% progę w kwietniu znalazły się: Polskie Stronnictwo Ludowe - 4% (-1); Partia Demokratyczna - demokraci.pl 2% (bez zmian); Platforma Janusza Korwin-Mikkego - Unia Polityki Realnej 2% (+1) oraz Krajowa Partia Emerytów i Rencistów z zerowym poparciem (-1). 1% respondentów wybrał opcję "inni".

Prognozowany podział mandatów wyglądałby następująco (w nawiasie zmiana w stosunku do wyborów z września 2005): PO 164 mandaty (+31); PiS 161 mandatów (+6); koalicja SLD-SdPI 73 mandaty (+18); Samoobrona 55 mandatów (-1); LPR 5 mandatów (-29) oraz Mniejszość Niemiecka 2 mandaty (bez zmian).

Sondaż przeprowadzono w dniach 7 - 10 kwietnia br. na reprezentatywnej, ogólnopolskiej próbie 1098 osób powyżej 18 roku życia. PGB jest wspólnym przedsięwzięciem Ośrodka Badań Wyborczych (organizatora prawyborów) i Biura Badania Opinii i Rynku "Estymator".

◆ Działalność prezydenta Lecha Kaczyńskiego dobrze oceniło 31% badanych w kwietniu br. przez CBOS. To o 10% mniej niż w marcu. źle działania prezydenta

ocenia 49% respondentów, czyli o 12% więcej niż w marcu, zdecydowanie źle - 21%, a raczej źle - 28%.

Zdecydowanie dobre zdanie o pracy Lecha Kaczyńskiego miało 4% badanych, a raczej dobre - 27%. Pierwszy raz od początku kadencji więcej badanych źle niż dobrze ocenia działania Kaczyńskiego. Sondaż przeprowadzono 1 - 4 kwietnia na reprezentatywnej próbie losowej 1025 respondentów.

◆ Według TNS OBOP, 67% Polaków jest pozytywnego zdania o naszym członkostwie w UE; ocena 23% pytanych nie jest ani jednoznacznie dobra, ani jednoznacznie za. Negatywnie o obecności Polski w Unii wypowiada się 6% respondentów - wynika z marcowego sondażu.

◆ Jak podało na początku kwietnia br. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej - stopa bezrobocia w marcu spadła do 17,8% z 18% w lutym tego roku. Liczba bezrobotnych w końcu marca 2006 wyniosła 2.822,8 tys. osób i w porównaniu do końca lutego 2006 spadła o 43,1 tys. osób (1,5%).

◆ Uczeń gdyńskiego III LO im. Marynarki Wojennej Filip Wolski zwyciężył w zakończonej właśnie XIII Ogólnopolskiej Olimpiadzie Informatycznej. Zdobył 500 punktów na 500 możliwych i powtórzył swój sukces sprzed roku, kiedy także zwyciężył. Drugie miejsce zajął jego szkolny kolega Jakub Kallas. Wraz z uczniami, którzy zajęli trzecie i czwarte miejsce: Marcinem Adrychowiczem i Michałem Pilipczukiem (obaj z XIV LO w Warszawie), będą reprezentować Polskę na Międzynarodowej Olimpiadzie Informatycznej w Meksyku w lipcu 2006 r.

◆ Według Narodowego Banku Polskiego, inwestycje zagraniczne w Polsce w zeszłym roku wyniosły 7 miliardów 700 milionów dolarów. W porównaniu z rokiem 2004 odnotowano spadek rzędu około 40%.

◆ Amerykański gigant TRW, produkujący poduszki powietrzne do samochodów, pasy bezpieczeństwa i systemy ABS buduje swoje centrum badawczo-rozwojowe w Częstochowie. Do 2008 roku ma ono zatrudniać 300 polskich inżynierów. Do pracy przyjęto już 140. Zgodnie z oczekiwaniami koncernu, dwie trzecie pracowników stanowić będą absolwenci uczelni z małym stażem zawodowym.

◆ Bezrobocie. O 0,2% spadło bezrobocie w marcu br. w stosunku do lutego. W lutym wynosiło 18% , a w marcu 17,8%. Oznacza to, że bez pracy w Polsce pozostaje przeszło 2 882 tysiące osób. Rok temu w wynosiła ona 19,2%.

◆ Optymistyczna statystyka pierwszych piętnastu lat warszawskiej giełdy pokazuje, jak zmieniał się rynek kapitałowy w Polsce. Od dziewięciu spółek notowanych w 1991 roku do 255 firm w 2005 roku. Od obrotów wynoszących 30 milionów złotych rocznie do 76 miliardów złotych w I kwartale 2006 roku